

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyjskiej poczcie a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräffe: Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

PIĄTEK, ¹⁵/₂₇ WRZEŚNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg ¹⁴/₂₆ Września.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 30 Sierpnia, mianowani Jenerał-majorami pułkownicy: Dowodzący odwodowa brygadą 5 dyw. pieśzej Żukowski 2. — Dowodzący pułkow: Ryzkiego dragonów, *Lebied*, Smoleńskiego ułanów *Zwierew 1*, grenadyerów Xięcia Oranii *Wołodkowicz*. Ekaterynburskiego pieśzego *Roth 3*, huzarów Króla Jmci Hanowerskiego *Antonow 1*, Wołyńskiego ułanów *Wrangel 2*, grenadyerów Generalissimusa xięcia Suworowa, xiążę Italijski, hrabia *Suworow-Rymnicki*, ten ostatni z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości, a wszyscy ośmiu z zachowaniem dotychczasowych dowodztw. — Sprawujący obowiązki Naczelnika Inżynierów oddzielnego Kaukaskiego korpusu *Blumer*, z zatwierdzeniem w tém dowodztwie. — Dowodzca pułku huzarów J. C. W. W. X. MICHAŁA *Danilewski 1*, Dowodzący pułkiem Lejb-kirysyerów J. C. W. W. W. XIĘCIA NASTĘPCY-CESARZEWICZA Fligel-adjutant *Arapow*, obaj z zachow. dotych. obow. — S pułku Moskiewskiego gwardyi *Dowbyszew* i mianowany Dowodzcą 1 bryg. 3 dyw. pieśz. — S pułku grenadyerów Arcyxięcia Franciszka Karola, Fligel-adjutant *van Essen*, z zaliczeniem do wojska przy odd. Kaukaskim korpusie. — Dowodzca 5 artyll. brygady *Pleszczew*, Dowodzca pułku grenadyerów feldmarszałka hrabi Rumiancowa-Zadunajskiego *Woroniec*, Dowodzący pułkiem konnych grenadyerów gwardyi *Korf*, Dowodzący pułkiem ułanów gwardyi *Riesemann*, Dowodzca pułku ułanów Xięcia Fryderyka Wirtemberskiego *Kochanowicz*, Dowodzca pułku huzarów Króla Jmci Hanowerskiego *Tornezio*, Dowodzca Orenburskiego pułku ułanów, Flig.-adiutant xiążę *Lieven*. — wszyscy siedmiu z zachow. dot. obow. — Dowodzca konno-baterijnej bateryi gwardyi *Stael von Holstein*

1, z zaliczeniem do konnej artylleryi i do 3 odwodowego korpusu jazdy.

Zostają mianowani: Naczelnik 1 dyw. dragonów Jenerał-porucz. *Herbel 1*, Jen.-adjut. J. C. Mości, z zach. dotych. obow. Dowodzca 1 korp. jazdy odwodowej, Jenerał jazdy *Nikitin 1*, Naczelnikiem osady wojskowej Ukrainskiej i wojsk tam rozłożonych. — Naczelnik 2 lekkiej dywizyi jazdy Jen.-por. *Sievers 1*, Dowodzcą 1 korpusu jazdy odwodowej — Jenerał-Inspektor wszystkich wejsk zapasnych, Jenerał-adjutant, Jenerał piechoty *xzę Wołkonskoj 1*, szetem Biełozierskiego pułku pieśzego z zachow. wszystk. dot. obow. i godności. — Naczelnik 6 dyw. Jen.-por. *Sass 1*, Członkiem Audytoryatu Jenerałnego. — Naczelnik 12 dyw. pieśz. Jener.-por. *Reibnitz*, Członkiem Rady Wojennej. — Spraw. obow. Inspektora odwodowej piechoty Jen.-por. *Tryszatnyj*, Inspektorem tejże piechoty. — mianowani Naczelnikami dywizyj: 6 pieśzej, Jen.-por. *Biernikow*, 12 pieśzej, Wojenny Naczelnik gub. Sandomirskiej, Jen.-por. *Buschen 1*; — Zostający przy Naczelniku 1 dywizyi pieśzej gwardyi Jenerał-major baron *Munk* mianowany dowodzącym pułkiem Preobrażeńskim gwardyi.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 30 Sierpnia, Jenerał prowiantmeister Ministerstwa Wojny, Rzecz. R. St. *Żelaznow* mianowany Kawalerem orderu Sw. Włodzimierza 2 klasy.

MOWA P. MINISTRA SKARBU.

(Ciąg dalszy.)

BANK ASSYGNACYJNY.

Massa będących w obiegu assygnacij w 1838 r., podobnie jak w latach poprzednich, pozostała bez żadnej zmiany, i wynosiła 1 stycz. 1839 r. 595,776,310 r.

BANK POŻYCZOWY.

Kapitał Banku.

Kapitały Banku na r. 1839 są.

Kapitał Państwa:

złotem	12,425 r. 24 k.
srebrem	540,812 r. 56½ k.
assygnacjami	17,186,345 r. 41½ k.
Kapitał Zapasowy	
assygnacjami	1,000,000 r.
Kapitał Rezerwowy złożony s pozostałości zysku od 1832 r.	
złotem	549 r. 70 k.
srebrem	195,981 r. 46½ k.
assygnacjami	8,303,827 r. 55 k.
Ogół złotem	12,974 r. 94 k.
srebrem	726,794 r. 2½ k.
assygn.	26,490,217 r. 96½ k.

Summy lokowane.

Na początku 1838 r. było summ lokowanych:
przez różne władze:

srebrem	2,162,953 r. 21 k.
assygn.	258,619,355 r. 78½ k.

(w tej liczbie Handlowego Banku srebrem 2,162,951 r. 76 k. assygn. 184,275,006 r. 49 k.)

prywatnych:

srebrem	11 r. 75 k.
assygn	136,712,144 r. 1½ k.

W r. 1838 weszło summ:

od władz:

srebrem	889,105 r. 65 k.
assygnacjami	46,009,782 r. 83 k.

(w tej liczbie z Banku Handlowego srebrem 289,100 r. assygn. 14,500,000.)

Zwrócono summ:

władzom:

srebrem	207,498 r. 25 k.
assygn	22,900,018 r. 42 k.

(w tej liczbie Bankowi Handlowemu sreb. 207,496 r. 80 k.)

osobo prywatnym:

srebrem	90 k.
assygn	40,676,099 r. 52½ k.

Od zwróconych kapitałów zapłacono, a do niewziętych po roku przypisano procentów:

srebrem	98,529 r. 95 k.
assygn.	18,060,355 r. 52½ k.

Na r. 1839 zostało w obrocie Bankowym summ:

należących do władz:

srebrem	2,941,681 r. 71 k.
assygn.	321,029,975 r. 20½ k.

(w tej liczbie Banku Handlowego srebrem 2,941,676 r. 6 k., assygnacjami 207,067,381 r. 39 k.)

należących do osob prywatnych:

srebrem	10 r. 95 k.
assygnacjami	136,267,672 r. 19½ k.

Pożyczki.

W r. 1838 dłużne były:

Rozmaite władze:

srebrem	2,618,037 r. 96 k.
-------------------	--------------------

assygnac 286,056,791 r. 79 k.
(w tej liczbie Komissija umorzenia Długów 53,690,100 r. kassa Państwa: srebrem 675,317 r. 80 k., ass. 201,789,459 r. 39 k., i pod pożyczone na dobra arędowe i starościńskie 1,942,719 r. 16 k. srebrem, 4,788,023 r. 14 k. assygn.)

Dłużnicy prywatni:

złotem	12,767 r. 22 k.
srebrem	259,530 r. 27½ k.
assygnacjami	147,695,741 r. 95 k.

Wydano nowych pożyczek i przedłużouo termina:

srebrem	1,133,569 r.
assygnac.	73,866,706 r.

(Dok. nast.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 11 Września. Sir John Newport złożył urząd Kontrolera Skarbu na który mianowany został lord Montegagle, (P. Spring Rice).

— P. Powlett Thomson, wraz z generałem Jackson, któremu powierzone zostało dowództwo wojsk w Kanadzie na miejsce sira Colborne, wyjechali z Londynu do tej kolonii.

— Nowiny z New York dochodzą do 24 Sierpnia. Urodzaj jest najlepszy i daje nadzieję obfitego wywozu zboża za granicę. Największą spokojność panowała w Kanadzie.

— Nowiny z Jamaiki po 3 Sierpnia są bardzo niepomysłne. W niektórych parafiach klasa wyrobnicza postanowiła niepłacić żadnego podatku za swe mieszkania i groziła użyć siły w razie, jeżeliby kogo chciano z mieszkania wyrugować. W innych parafiach negrowie zawiesili swoje roboty mówiąc iż chcą wypocząć przez kilka tygodni.

— Gazeta «Standard» pisze: «Odebraliśmy dzienniki z Singapore po 24 Maja; w nich donoszą co następuje: z rozmaitych dochodzących tu wieści, należy wnosić, że Rząd Syamski działa pod wpływem Rządu Chińskiego. Jeden pakiebot wyprawiony zład z opium, schwytany został przy ujściu Meinam, po walce, w której sześciu ludzi zpakiebotu zginęło. Chociaż prawa Syamskie zabraniają przywozu opium, pierwszy to jest przykład iżby okręt tego kraju atakował statki innych narodów pod tym pozorem.

— W *Tygodniku* nieraz była mowa o turnieju mającym się wyprawić w Szkocyi, w Zamku lorda Eglinton, 28 zeszłego Sierpnia. Oto są niektóre szczegóły o pierwszym dniu tej szczególnej w naszych czasach uroczystości, wzięte z gazety Glasgowskiej, i z których czytelnicy mogą mieć wyobrażenie o dalszych.

«Pogoda nieszczęściem nie grzyjała w spierwszym dniu, niebo ponure i deszcz szkodziły efektowi tej rycerskiej uroczystości. Od siodmej z rana niezliczony tłum widzów napęlniał drogę z Irvins do zamku. Pojazdy, konni i pieszy, wszystko to zmieszane śpieszyło na miejsce turnieju. Widze powiększej części byli w kostiumach XV i XVI wieków;

damy były w strojach z czasów Królowej Maryi Stuart; wieśniacy w świątecznych ubiorach. Wśród gorskich koniśników niektóre były bardzo bogate.

Miejsce turnieju jest to obszerny plac ogrodzony o trzyminutowy drogi od zamku. Amfiteatr na którym miała zasięść Królowa Piękności (lady Seymour) i wszystkie damy i panny, z daleka dawał się uważać ze swych ozdób złotych na kormazynowym axamicie i bławatnych błękitnych draperyj. Dokoła ogrodzonego placu wznosiły się namioty rycerzy ozdobione według gustu każdego i powiewające tysiącami różnobarwnymi wstęgami. Nieopodal od baryery, mającej 300 kroków długości, ustawione były symetrycznie włoźnice, przeznaczone dla rycerzy. Na jednym końcu, na piedestału wznosiła się z drzewa wyrobiona postać człowieka, kręcąca się wirowo i ruch ten pęty miał trwać, do pokąd który z rycerzy nie ugodzi postaci w samo serce. Plac posypany był piłowinami na grubość sześciu cali, dla zapobieżenia przypadkom w razie spadnięcia s konia.

Prawidła potyczki dają się zredukować do następujących: *czynny honorowe*: 1.) Skruszyć co najwięcej kopij—2.) skruszyć kopiję w kilku miejscach—3.) Niezatrzymując się przybyć przed swego przeciwnika—4.) używać tylko ostrza kopij—5.) uderzać tylko w herby odmalowane na tarczach—6.) dokonać przepisane obroty. *Czynny niehonorowe*. 1.) Skruszyć kopiją na zbroi nieprzyjaciela napadając z boku—2.) uderzyć albo ranić konia swego przeciwnika—3.) Uderzyć w siodło—4.) Niewładać swoim koniem w czasie spotkania—5.) być wysadzonym z siodła, (największa hańba).—6) wszystkie kopije skruszone na zbroi przeciwnika poniżej pasa, liczą się za nic.

Czyn najpiękniejszy. Skruszyć swą kopiją na drobne sztuki.

Cug wyruszył z zamku Eglinton nieraniej jak o godzinie 2. Deszcz silny padał. Niepodobna było Królowej Piękności jechać na rumaku. Tak ona, jak i assistujące jej damy musiały wsiąść do pojazdów. Niepogoda wiele zaszkodziła efektowi ogólnemu cugu; chorągwie leniwie się rozwijały, pioropusze rycerzy, zamiast pływać wspaniale w powietrzu, wisały zmokłe bez żadnego wdzięku. Pomimo deszczu zgromadzone tłumy widzów otaczały dokoła szranki. Kiedy się orszak ukazał poznano łatwo lorda Eglinton, pana turnieju, odznaczał się on między rycerzami zbroją kosztowną, lśniącą się złotem. Jego rumak, pod bogatym czaprakiem błękitnym ze złotem, cały w *podśadach*, (*) zdawał się pysnić ze swego jezdca. Publiczność oddała sprawiedliwość wdziękowi z jakim siedział, na koniu. Lord Eglinton kilka razy objechał dokoła szranek, witając siedzące w galeryi damy. Huczne brawa odpowiadały za każdym razem tym powitaniom. Lord Londonderry, Król turnieju, mniej dobrze siedzi na koniu niż na swém krześle w Izbie lordów. Jego Zaczność mimo swój hełm s piórami i szatę axamitną, nie miał w sobie nic rycerskiego.

Margrabia Waterford, zapisany na liście jako Rycerz Smoka miał najstarszytniejszą z całego turnieju zbroję. Ta zbroja, z czasów Ryczarda II, jest z polerowanej i złotem nabijanej stali. Rumak jego miał bogaty rząd na sobie, z czaprakiem błękitnym i białym. Lord Glenlyon (rycerz Gael) przyjechał otoczony przyboczną swoją strażą z Athol. Był on jeden ze wszystkich rycerzy który miał ten orszak. Za danym znakiem przez trąby, szranki otwały się i rozpoczął się turniej. Pierwsze spotkanie było między rycerzem Łabędzicia, (P. Jernyngham) i rycerzem Czerwonej Róży, (P. Lechmere.) Z dwóch końców baryery puścili się ku sobie i spotkawszy się prawie u jej środka skrzyżowali kopije, Rycerz Łabędzia ugodził swego przeciwnika w hełm, i kopija rozleciała się w sztuki. Rycerze rozjechali się znów do końców baryery i giermek rycerza Łabędzia dał mu nową kopiją. Nowe spotkanie żadnego nie miało wypadku, część zbroi konia rycerza Łabędzia odłamała się i spadła.

Wtenczas wyjechali na harc pan turnieju lord Eglinton i margrabia Waterford, rycerz Smoka. W pierwszym spotkaniu lord Eglinton ugodził silnie w puklerz swego przeciwnika wszakże nie wysadził go z konia. Za drugim razem lord skruszył swą kopiją o hełm margrabi. Szlachtny hrabia Eglinton ogłoszony został zwycięzcą i w gronie swoich giermków i paziów udał się do amfiteatru, gdzie siedziała na tronie Królowa Piękności. Tam uklonił się nisko i od pięknej lady Seymour odebrał powinszowanie. Następnie wyjechał rycerz Gorejącej Wieży (P. Hopkins) przeciwko rycerzowi Czerwonej Róży. Pierwszy skruszył kopiją na szyszaku ostatniego. Za drugim razem rycerz Gorejącej wieży odznaczył się w sposób szczególny. Umiał zręcznie oderwać część szyszaka, który wyrzucił daleko na powietrze wśród głośnych oklasków zgromadzenia, witających ten czyn najpiękniejszy z całego turnieju. Za trzecim razem rycerz Gorejącej Wieży skruszył swą kopiją na tarczy przeciwnika i obwołany został zwycięzcą. Pośpieszył do amfiteatru, gdzie go czekały powinszowania z ust Królowej Piękności.

S kolei rycerz Gaël, (lord Glenlyon) mierzył się z rycerzem Czarnego Lwa, (lord Alford). Dwa pierwsze razy nie miały godnego uwagi, za trzecim, rycerz Gaël zrzucił kopiją pioropusz z szyszaka przeciwnika, a ten ugodził go w zbroję. Ogłoszony został zwycięzcą lord Alford. Potem szranki zajęte zostały przez P. Mackay, potykającego się z jednym goralem na miecze dwuręczne. P. Mackay zwyciężył. Kiedy nie kiedy ukazywała się pocieszna postać śmieszka, który bawił lud zgromadzony na galeryach. Ostatnia potyczka miała miejsce między margrabią Waterford i rycerzem Czarnego Lwa. Margrabia, który najwięcej kopij skruszył, obwołany zwycięzcą. Tak się zakończył ten pierwszy dzień, mimo nieprzyjawną pogodę. Lady Seymour odprowadzona została do pojazdu ze wszystkimi honorami i rycerze puścili się w galop za powozem, który unosił Królowę Piękności. Łucznicy z Irvine, w kostiumie bandy sławnego Robina-Hood, z sajdakami na plecach, składały straż przyboczną lady Seymour.

(*) Wyraz Rostracharzy litewskich, jedyny jakim można oddać angielski. (Wyd.)

PORTUGALIA. Rzecz o handlu murzynów była oddawna przedmiotem nieporozumień pomiędzy Anglią i Portugalią; dziś to zagadnienie przybrało charakter niemałej wagi. Wiadomo że przeszedł w parlamencie angielskim bill upoważniający okręty marynarki angielskiej do łowienia statków Portugalskich, przekonanych lub podejrzanych o prowadzenie tego handlu. Wiadomość o tém sprawiła w Lizbonie wielkie wrażenie. Gabinet Portugalski niespodziewając się porozumieć z angielskim postanowił odwołać się w tym względzie do wielkich Mocarstw.

Paryż 12 Września. «Moniteur Parisien» donosi że poseł nasz w Stambule, admirał Roussin został odwołany, a na jego miejsce mianowany P. Ponthois, minister Francuzki w Stanach-Zjednoczonych.

Monitor ogłasza doniesienia kontradmirała Leblanc, dowodzącego naczelnego floty na wybrzeżach Brazylii, P. de Toonaye, lejtanta i P. Fabre, dowodzącego goeletty «la Forte». Te doniesienia zawierają szczegóły o kilku małych statkach zniszczonych przez flotę francuzką w dniach 9 Maja i 9 Czerwca za to, że przez blokadę usiłowały przebić się do portów. Francuzi mieli trzech ludzi zabitych a dziewięciu ranionych.

— Dziwna władza którą posiada van Amburgh nad naj-srozsze zwierzętami wzbudza tu rozmaite domysły. Jedni przypisują ją wzrokowi, inni głosowi, który jest nadzwyczaj mocny, inni nakoniec elektryczności. Te domysły miałyby jakąś zasadę, gdyby van Amburgh potrzebował całych lat dla otrzymywania swoich wypadków; ale coż ci sami teoretycy rzekną, i do jakiego systematu odwołają się, gdy się dowiedzą że van Amburgh zaproponował rządcom ogrodu botanicznego oswoić wszystkie zwierzęta jakie jego menażery posiadają w ciągu mniej niż trzech miesięcy. Przełożenie o tém poszło już do właściwego ministerstwa.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 2 Września. Wczora Regentka otworzyła ośbicie posiedzenia kortezów. Mowa s Tronu, odznaczająca się niezwykłą długością, ściąga nadto uwagę przez skąpość wyrazów w tak ważnym przedmiocie, jakim jest uspokojenie prowincyj północnych; lubo zkąd inąd trzeba pamiętać że ugoda między Espartero a Maroto stanęła dopiero 31 Sierpnia i że do tego dnia toczyły się tylko układy.

Mówiąc o stosunkach Hiszpanii z innymi Państwami, Królowa wyraża swoją wdzięczność za połączone pomocy ze strony Francji i W. Brytanii i oświadcza nadzieję że Rządy które dotąd ociągały się z uznaniem Królowej Izabelli, są teraz ożywione innymi uczuciami.

TURCYA. «Journal de Smyrne» ogłasza nowiny z Beyruth, s których wypada że Syrya daleką jest od używania wewnętrznej spokojności. Co dnia wybuchają częściowe powstania mieszkańców na różnych punktach. Armija turecka wzmocniona w Malatia przez wojska różnych rządzców, znowu liczy znaczne siły. Jeżeli policzymy jeszcze korpus odwodowy w Konieh i korpus paszy Bagdadu, da się widzieć że Turcyja posiada jeszcze dostateczną flotę, której tylko dobrego wodza braknie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 14 Września. Hrabia de Sercey, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Peterzburgu mianowany ministrem pełnomocnym przy Szachu Perskim.

London 14 Września. Xiążę Ferdynand de Saxe-Coburg ze swą rodziną opuścił Anglią i udał się na stały ład. — Sir Robert Peel wrócił s podróży swojej do Paryża. — P. Poulett Thomson, wielkorzędca Kanady zabrał się wczora w Portsmouth na okręt dla udania się na miejsce.

Depesza telegraficzna z Bayonny z d. 14 b. m. o w pół do 12 w nocy, ogłoszona w Gazecie pruskiej. Stan donosi, że tegoż dnia, o godzinie 4 wieczorem Don Carlos przybył ze swoją rodziną do Francji. Spotkany został przez Podprefekta i wojsko i odprowadzony do Saint-Pé, o trzy i pół lieues od Bayonny.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

Literatura.

KRÓTKA HISTORYCZNOŚĆ NIŻGORODU I SZKIC MAKARIJEWSKIEGO JARMARKU. (*)

Ziomkom współ-obywatelom poświęcam.

W nasze czasy, kiedy w liczbie innych błogosławionemu berłu Wielkiego Monarchy podległych krajów, i nasza Litewska kraina zaczyna uczuwać z rodzącym się duchem działalności, potrzebę wyjrzenia po zagranicę swych pól i lasów, kiedy zaczyna się ożywiać u nas od wieków spoczywający nieprzebudzony, letargicznym snem, duch przemysłu i handlu, i wyzywać na nowe pole godziwej pracy zapleśniałe przodków przesady, kiedy po wielu domach oświecześniejszych obywateli naszych, dają się słyszeć rozmowy i rozumowania w przedmiotach, ekonomii domowej dotyczących, sądzę, że będzie nie od rzeczy, a może i nie bez pewnego interesu dla niektórych osób, dać niejaki rys tego znamienitego jarmarku, który podnosząc się do paralleli z najcelniejszych dzisiaj, zaczyna zwracać na siebie oczy i baczność politycznych ludzi w Europie. Aczkolwiek niedokładnie w szybkim nakreślony przelocie, rys ten odważam się przedstawić niomkom moim tém śmielej, iż powszechnie stron naszych ożywienie, objawiające się w szybko powstających fabrykach cukrowych i zawiązaniu Mińskiej handlowej kompanii, może już przygotowały i usposobiły dlań, w jądrze naszej krainy, interesowność. A płacąc dań duchowi wieku naszego, a bardziej jeszcze wrodzonemu usposobieniu, rozdysekowałem pracę moją na dwie strony: poetycką czyli malowniczą, i pozytywną czyli instrukcyjną. Gdy zaś autorowi czas krótki nie pozwolił zbadać życia i ducha

(*) Bo chociaż od roku 1824 przyjęto w Statystykach nazwanie *Niżgorodskiego*, jednak ponieważ lud miejscowy i całe kupaństwo ruskie utrzymało dawne miano *Makarjewskiej jarmarki*, ja nienaruszenie je zostawiam. (Aut.)

wewnętrzny jarmarku, szkic ten pierwszykroć podobno ręką rodaka, wcale nieobebranego z przedmiotem handlowym, nakreslony, ośmiela się on przedstawić uwadze i pozbliżeniu czytelników, w takiej formie, w jakiej się wylał z pod pióra i myśli.

A naprzód zacznę od historyczności Niżgorodu.

Niżnij-Nowgorod stoi na ziemi należącej niegdys drogą podbojów do Xiążąt Bołgarskich; Wielki Xiążę Jerzy II Wsiewołodowicz odbił ją i na miejscu małej mieściny Bołgarskiej, rzucił fundamenta przyszłego grodu. Działo się to około r. 1221. Nowy Pan oglądając podbitą ziemię, za uważał miejscowość nader przypominającą Kijow, dla tego na jednym ze szczytów bokowych wielkiej góry, w nader malowniczym położeniu nad Wołgą, pod cieniem gaju, rozścielającego się na wysokościach, kazał wzniesić *Peczerski monastyr*, dając mu miano z Kijowa od *Ławry Peczerskiej* przyniesione. Dziś, monastyr ten, odmurowany później, gdy stary runął do Wołgi, posunął się ku miastu; drzewa otaczają poświęconą ciszy i rozmyślaniu świątynią, a Wołga pluszcząc i niosąc swe wzdęte fale na piaszczyste wybrzeże, tuli swe zimne łoża do murów i baszt starych, już na wpół-rozwalonych; często też rozigrawszy się w miłosnym upojeniu, łechtana zwinnych łodek i wesółych *czajek* stadami, rzuca się śpionionemi nurty w głęboki pod górą odmet, i szumną, burzącą się pianą, opryskiwa szczyt rzucającej się w obłoki góry. To zakonnicze mieszkanie od handlowego i kłopotącego się miasta odsiadło na werst dwie. Cisza tam głucha obsiadła dokoła; niekiedy ją przerwie pienie mnicha lub poważny odgłos na modlitwę wołającego dzwonu; dziedzińiec porośł trawą, sad gęsty zakrył część murów i bojarskie grobowce dziedzińca; o południu nie nieprzerwywa tej ciszy; czasami tylko gdy słońce zelży swe skwary, pod rozłożystymi konary alei siwo-brody mnich przechadza się poważnie; czasami, gdy wietrzyk od zachodu zaszeleści w wierchołku górujących topoli i brzoza, wesolego dziecka rozlegnie się okrzyk; rzuca ono kamyki do Wołgi, lub z powiewem puszcza na długiej nitce *grźmiącego żmija* w błękitne obłoki, w paragon z dzikim jastrzębiem. Uroczysty i do dum budzący widok tego postelniczego mieszkania.

Niżnij-Nowgoród należał spoczątku do xiążąt Suzdalskich, i bywał napadany przez tuzucze Mordawskie, których ziemie xiążęta ci łupieżyli z bydła i wszelkiego dobytku, nasyłając kupy plądrującego żołdactwa. Nawet razu jednego xiążę ich *Purgas* podszedł i stanął pod murami Niżniego, lecz pobity, odstąpić musiał.

W roku 1364 ludność Niżniego została zniszczoną od morowej zarazy, która tak się wściekła, że po stu ludzi na dzień w bezdenną przepaść ściągała.

W roku 1374 Wielki Xiążę Dmitryj Iwanowicz, zamysłając otrząsnąć się z ciężącego jarzma Mongołów, rozkazał wymordować zesłanych do tego miasta posłanników *Mamaja*, którzy podniosłym swym duchem, obrazili xięcia i panów. Zginęło też wtedy do 1000 ludzi z tatarskiego orszaku. Mszczący się tatarzyn, splądrowawszy krainę, puścił ogień i miecz po siołach, zostawując tylko ślady krwi i popiołów

lecz nietykając miasta, które aż w 1377 było wzięte przez zdradę *Mordwy*, naprowadziwszej tuzucze Chana na zgromadzone i w bezpieczeństwie wczasujące lub łowami na *perewozskim* bawiające się stepie, wojska. To spowodowało rzeź i klęskę na zabój; półki *opolczennyje* to jest, pospoli tego ruszenia, rozbite poszły w rozsyp; porażeni panicznym strachem, ocalali się, jak kto mógł, jedni na łodziach po falach Wołgi, drudzy w las, i zabiegali w podziemne *skity* aż na krańcach północnych gubernii. Miasto było zrabowane i spalone. Zginęli Xiążęta Suzdalscy i wielu Bojar przyplaciło życiem. Była to niesłychana, podług słów *Letopisca*, klęska; trupy zawałyły koryto Wołgi, a stada wron i kawek, zebrane na piaszczyste odsepy, z piekielnym wrzaskiem obsiadały wyrzucone wodą ciała, okrutnie pomordowanych żołdaków ruskich.

W roku 1392 syn sławnego w dziejach Rossyi Dmitra *Dońskiego*, klęską zadaną Tataróm na *Kulikowem polu*, akasowawszy udzielne xięstwa w Suzdalu i Niżgorodzie, przyłączył je do Xięstwa Moskiewskiego.

W r. 1408 kiedy Wielki Xiążę Wasilij Dimitrowicz nie chciał płacić haraczu ordzie, Tatarski Chan *Butak-Sultan*, nabechtany przez chytrego zausznika *Edyge*, starego towarzysza broni *Tamerlana*, napadł na Moskwę, a chałastrą *Ordynska* zajęła Niżnij, i ciury obozowe splądrowawszy miasto tabory ludu pognali w *jassyr* ku Astrachani.

W roku 1445 Car Kazański *Ulu-Machmet* podstąpił pod Niżnij, i zanim zdobył szturmem miasto, Wojewody i Bojary, lękając się *głodnej śmierci*, spalili Kreml, a sami uszli. Wtedy wzięty był w *plon* i *Św. Makar*, mąż Bogu oddany, modlący się za lud prawowierny, w pustyni *Zółtywodzkiej*, na ogromnej lesistej górze, po nad Białem jeziorem, gdzie był założył sobie mieszkanie. Zwycięzki Chan uczcił go podarunkami i wrócił na łono pustyni. Ten świętobliwy mąż założył za Wasilija *Ciemnego* monastyr na *Zółtych wodach*, od którego później i wieś została nazwaną.

Rok 1612 odznaczył się w historyi Niżniego patriotyzmem mieszczanina *Minina Suchorukiego* i Wojewody *Pożarskiego*. Fakt ten za nadto znajomy.

Prócz spustoszeń Tatarskich, Niżnij zniszczony pożarem raz w 1715, drugi raz w 1811.

Gubernija Niżegorodzka leży w średnim pasie Rossyi, po stronach Wołgi, i oprócz miejscowych ruskich, ma jeszcze siedziby *Czuwaszów*, *Czeremisów* i *Mordwy*. (*)

Gdy się spuszczaasz s podniosłego wzgórza, na krańcu *Włodzimierskiej* gubernii, za mostkiem na ruczaju, rzuca się ci w oczy na prawo u góry słupa przytwierdzona paiza, tam na białem polu wspina się *Czerwony Jeleń*, a kopyta jego i rogi rozinalowane czarno. Jest to herb Niżegorodzkiej gubernii.

(*) Lud Niżgorodzki i sąsiedzki Jarosławski, sławi się rostem i kształtnością form, dla tego bywa poszukiwany do gwardyi.— Jarosławcy są zwinni, zręczni, i pospolicie służą w traktyjerach.

W tej gubernii znajdują się sławne dobra *Worotyniec*, za pozwol. Cesarza Alexandra postawione przez Gołowina na loteryą, tak kiedyś głośną u nas, na Litwie. (dat.)

Sam Niżnij, leży pod 56° 19' 43" szerokości, i 62° 8' 15" długości. Położenie Niżniaho prawdziwie malownicze, godne pędzla nie ladajakiego pejzażysty. Trudno wyrazić jakiego wrażenia doznaje podróżny, przybywający od Moskwy, gdy po przebyciu ogromnych, jednoobraznych, płaskich przestrzeni, wzrok jego nagle zdziwiony zostanie olbrzymią naturą Niżniaho. Na co okiem rzucisz., wszystko na wielkie wymiary, wszystko myśl obudza, podnosi ducha, inspiruje, a poetyckie natchnienie unosząc wyobraźnię najpozytywniejszego człowieka, przenosi go w olbrzymie okolice Nowego Świata i przedstawia malowne obrazy, potężnym pędzlem Humboldta narzucone. Już z ostatniej stacyi odkrywa się wzdłuż śpieszących wód Oki, podnosząca w niebieskie błękity olbrzymie swe barki, góra; nad nią w pogodny dzień wiecznie *Londyński dym* się unosi, nagnany powiewem z niższego miasta; tu sterczą białe wieżycy cerkiewne, a tam dalej góra zdaje się ugniatać pod basztami Kremla, zębaty mur dawnej twierdzy oblega pochyłość i zamyka widok samego grodu. Zbliżając się rozróżniasz pozawieszane na pochyłościach domki z sadami, które wisząc jak gniazda jaskółcze, oknami swemi, jak żar świecącemi od promieni zachodzącego słońca, pogładają z przerażeniem w przepaść. Rzekłbyś: wyrżnięty pejzaż z kantonu Szwajcaryi.

Niżnij, gdy go całego obrzucisz okiem, wydaje się jak *Panna w zieleni*, takie mnóstwo sadów, z pomiędzy których wyglądają białawe, wysmukłe, wieżycy i domki. Gdzie niegdzie tylko, tam gdzie góra pękła i rozdwojona na pół uformowała bezdenną przepaść, wzrok twój przerażony upada na wolnie sączące się źródło, po urwiskach piaszczystych czepia się koz kilka, i maleńkie domki, jakby zawieszane w obłokach! Tu w boku obdartym góry widzisz warsty i słoje układającej się ziemi, formacją geologiczną, pokłady gnejsu, wapna i gipsu; tam rozłożyste drzewo pokryło konary swemi ponure dno wąwozu. Takim jest *most Łykw* rzucony śmiało nad przepaścią. Okolice dziwnie dzika śród miasta.

Lecz gościniec pocztowy prowadzi pomiędzy dwoma rzędami domów przedmieścia, więc tylko spuszczać się ku *Rożestwience* na dolne miasto, postrzegasz Wołgę, Okę i Jarmark. Tutaj to zaczyna się widok wcale nowy, oryginalny, dla podróżnika przybywającego z rolniczych łanów Litwy. Obszerny trójkąt piaszczystego wybrzeża, nazwany w podaniu miejscowego ludu *Strzałką*, zalega Jarmark połączony z miastem ogromnym, na batach, rzuconym na Oce, mostem. Tu obszerny symetryczny czworobok z rzędami podłużnych żółtych z płaskimi ceglastymi dachami, dwupiętrowych domów, które formują przejścia i ulice jakby porządnie wymurowanego miasta. Są to magazyny, u dołu składy, a w górze mieszkania dla kupców. Wokoło idzie pod daszkiem ceglowa posadzka, dla wygody przechodzących. Lecz jeżeli od mostu wzięłeś się na lewo, i przeszedłeś długą linią

Sibirską, zawaloną stosami Uralskiego żelaza, to przebijając się przez ciężkie piaski do dwóch słupów ½ flagami Jarmarku, stanowiących główne wejście, naprzód postrzegasz wymiolejszy nad inne *Dom główny*, w którym *Gielda* kupiecka, mieszkanie Wojennego gubernatora i osób rządowych jakby główne ognisko tego miasta; na przeciw w perspektywie, na krańcu podłużnej i szerokiej ulicy, Sobor jarmarkowy, z siwawemi *głowami* pięciu swych wieżyc. Po obu stronach Soboru, trochę niżej, ciągną się Chińskie linije na sposób pagód zabudowane, z lekkimi południowego nieba daszkami, naksztalt rozbitych namiotów nomadycznych plemion, lub dzwonów z wychylonemi brzegi, tak przypominające owe lejkowate kapelusze, na golonej głowie Chińczyka. Te linije pobiegły wszecz, ku Ormiańskiej świątynicy z jednej, ku Tatarskiemu meczetowi z drugiej strony. Reszta linii, obłożona magazynami, zwróciła ku *głównemu domowi*. Przed tym domem, na środku placu, w około pompy, w dni świąteczne gra muzyka pułkowa, a tłumy dobrańszego ludu, z mieszkańców górnego miasta, kupiectwa zebranego ze wszystkich krańców Rossyi, i z dalekich ziem zachodu podróżników, przechadzają się po szerokim placu, między rzędami magazynów modnych, optycznych, książkowych i z rycinami, sukiennych i t. d. Ztąd blisko do *Bucharskiej* czyli *Szujskiej* linii; tu natłoczono lekkich tkanin Indyi, Bucharyi, Kaszimiru i Persyi; tu wątki morwowego robaka i długa, miękka szerść angorskiej kozy, jak warkocz pierwszej spotkanej dziewicy z nad Wilii! Tu tyle jest rzeczy do zawrócenia nawet pedanckiej głowy, iż nie mogę wam wszystkiego, moje piękne współrodaczki, opowiedzieć. Ani pióro moje sposobne przedstawić waszej wybrednej belletrycznej wyobraźni, w rubinowych i szmaragdowych kolorach tych wszystkich bogactw i produkcji Wschodu! Lecz postrzegam się: żadna z dam *o makarjewskiej jarmonkie*, czytać nie będzie; więc apostrofa moja do nich próżna. Jednak proszę Redaktora aby ją zostawił jak jest, bo pomiędzy temi pakami, tak pożądanymi w salonach Europejskich, przechadza się wolnym krokiem, napuszony jak indyk, czarnobrody, ogorzały i poważny Buchara; głowę goloną obcisnął złoto-litą mycką, i nasunął biały turban, a na barki zarzucił jasny, w popielato-zielonawe paski, jak wór obwisły, chylat. W nim kupiec i *mutta*, przy promieniach łamiących się od zapadającego słońca, wydaje się jak szklanny, chodzący posąg.

W około tego symetrycznego czworoboka, po rogach i środkach w pewnych odległościach od siebie, wychodzą okrągławe, z lejkowatemi, białe, murowane wieżycy, ze schodami wężykowatemi wewnątrz, przeznaczone na zejścia do podziemnych galerii. Te galerije, jak labirynty jakie oświecone, porobionemi w pewnych miejscach kracianemi otworami, przeznaczone są dla utrzymania ochędostwa Jarmarku.

(Dok. nast.)